

## XV NIEDZIELA ZWYKŁA

10 lipca 2022r.

Pwt 30,10-14; Kol 1,15-20; Łk 10,25-37.

**Ref. Ożyje serce szukających Boga.**

Znamy dobrze powiedzenie, że pieniądze szczęścia nie dają. Czy tak jest rzeczywiście? Nieraz bywa, że pieniądze służą pomnażaniu naszego dobra. Ale zdarza się, że to my służymy pieniądзом, a nie bliźnim, tworząc z pieniędzy bożka, klękając przed nagromadzonymi złotówkami, dolarami czy euro. Można w tym miejscu postawić pytanie: jaki jest związek pieniędzy z dzisiajszym słowem Bożym?

Samarytanin udzielił tylko doraźnej pomocy poszkodowanemu podróżnemu. Trzeba było opatrzyć jego rany, przetransportować do gospody. Jednak obowiązki wzywały Samarytanina do wyruszenia w dalszą drogę. Nie mógł się więc dłużej zająć chorym. Jego wrażliwość nie pozwalała jednak zostawić podróżnego bez opieki. Samarytanin dobrze wiedział, że na ludzką bezinteresowność nie ma co liczyć. A skoro brakuje ludzi o dobrym sercu, to na pewno znajdą się tacy, którzy zajmą się nim za pieniądze, nie z miłości, lecz z obowiązku.

Pieniądże chrześcijanina winny zawsze służyć dobru. Ich wykorzystanie świadczy o mądrości właściciela. Nie każdego przecież stać na to, by wziąć udział w akcji charytatywnej, choćby pielęgnowaniu chorego. Do tego często potrzebne jest odpowiednie przygotowanie. Każdy jednak może, pracując w swoim zawodzie, zdobyć pieniądze i przekazać je innym, którzy potrafią zająć się kalekimi, niedorozwiniętymi, chorymi, ludźmi w podeszłym wieku, biednymi. Takie przeznaczenie uczciwie zarobionych pieniędzy dla dobra innych stanowi autentyczny gest miłości bliźniego.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie skłania nas także do refleksji nad tym, w jaki sposób wygląda nasza miłość bliźniego, także w odniesieniu do korzystania z pieniędzy. Na co warto byłoby zwrócić naszą uwagę?

O posiadaniu każdej naszej złotówki winny decydować mądrość i roztropność w gromadzeniu i wydawaniu. Nasz wzrok często zatrzymuje się na portfelu i nie pozwala zobaczyć człowieka przez pryzmat miłości, ale posiadanej przez niego gotówki. Stąd człowiek pozbawiony niezbędnych do godnego życia dóbr bywa postrzegany jako ktoś gorszy, a nawet nieszczęśliwy.

Ważna jest również umiejętność dostrzeżenia potrzeb innych i podzielenia się. Szczęśliwym nie jest wcale ten, kto dużo posiada, ale ten, kto potrafi się podzielić z innymi. Jedna z emerytek, która – pomimo bardzo niskich świadczeń – dwa razy do roku wysyła ofiarę do sanktuarium maryjnego. Kiedyś powiedziała do swojego dorosłego już syna: pamiętaj, jak ja umrę, to żebyś nie zapomniał o wysyłaniu.

Zdarza się, że ktoś przetrzymuje sprawiedliwą zapłatę za pracę, a ktoś inny cierpi z tego powodu głód. Jest to zresztą jeden z grzechów wołających o pomstę do nieba. Można robić też nieuczciwe zakupy. W jednej z rodzin – ojciec dość dobrze zarabiał – matka udawała się ze swoimi małymi dziećmi do dużego sklepu, gdzie dzieci wybierały, co lepsze rzeczy z półek, dokonując konsumpcji na miejscu i bez płacenia. Potem jak gdyby nigdy nic – po sutym obiedzie – rodzinka wychodziła ze sklepu.

Ewangelia wzywa nas, abyśmy naśladowali postawę miłosiernego Samarytanina, a więc do dobrego wykorzystywania posiadanych przez nas środków. Nie tylko dla siebie, ale również w służbie innym.

## INTENCJE MSZALNE

**XV NIEDZIELA ZWYKŁA – 10 lipca**

**9:00** + Stefan Skotak

– Barbara & Jan Ostrowski

**11:00** + Zdzisław Nowosiad

– córka z rodziną

**PIĄTEK – 15 lipca**

**19:00** + Jadwiga Robakowska

**XVI NIEDZIELA ZWYKŁA – 17 lipca**

**9:00** + Kazimierz Oporek

– córka Julia Rubis

**11:00** ++ Anna & Czesław Galarowski

– Urszula z rodziną

## ZEBRANE KOLEKTY

**XIII Niedziela Zwykła: \$ .00**

**II Kolekta – Fundusz renowacyjny kościoła: \$ .00**

Serdecznie dziękujemy za złożone ofiary - **Bóg zapłać!**

## SŁUŻBA LITURGICZNA

**XV NIEDZIELA ZWYKŁA – 10 lipca**

Tomasz Tyc, Natalia Orlof

**XVI NIEDZIELA ZWYKŁA – 17 lipca**

Natalia Orlof, Tomasz Tyc

## PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję Panu Władysławowi Orlof za naprawę w damskiej łazience. W ub. niedzielę wypadły drzwi z zawiasów w łazience i uszkodzone zostało lustro. Dziękuję za szybką pomoc i naprawę uszkodzonej części łazienki. Jeszcze raz serdeczne - Bóg zapłać !

## O PRZYKAZANIACH POZYTYWNE

Niewierzącym jest łatwiej, bo Bóg mnie ogranicza. Niczego mi nie wolno, ciągle muszę. Jak w takim świecie się odnaleźć? Odpowiedzi na te i podobne zarzuty spróbujemy przedstawić w powakacyjnym cyklu artykułów dotyczących dziesięciu Bożych przykazań.

**Zamiast wstępu, czyli o duszących obrączkach**

Bywa, że świeżo upieczonych małżonków dusi obrączka na palcu. Racjonalnie wytłumaczyć tego się nie da, bo przecież ani to na szyi, ani na piersi, a jednak. Problem istnieje. Pewnie rodzi się gdzieś w głowie zaobrączkowanego i przerażonego myślą, że będzie musiał trwać w wyborze do końca życia. Podobnie bywa z przykazaniami. Większość ludzi się z nimi zgadza. Jednak sam fakt ich istnienia budzi poczucie ograniczenia i złość. Pewnie rodzi go w głowie człowieka, tak ważne dla współczesnych, przywiązanie do wolności i niezależności. Przywiązanie tak wielkie, że sama myśl o tym, że Ktoś ośmiela się pouczać wywołuje poczucie stłamszenia. Ludzkie obawy i lęki bywają jak wiatraki Don Kichota. Trudno z nimi skutecznie walczyć. Ale trzeba. Bo choć można na złość nielubianej babci odmrażać sobie uszy, w gruncie rzeczy nie ma to sensu. Bo obraca się nie przeciwko temu, który coś każe, ale temu, który w swoim sprzeciwie unosi się głupią ambicją. Stąd ten cykl. O przykazaniach pozytywnie. Żeby irracjonalne obawy ustąpiły radości, że Bóg daje człowiekowi tak mądre i dobre przykazania. Nie ma w nich nawet śladu chęci zniewolenia człowieka.

**Dlaczego ufać Bogu?**

Fundamentem wszelkich rozważań na temat przykazań musi być uświadomienie sobie, kim jest Ten, który kiedyś dał je człowiekowi. Tajemnicze imię „Jestem który jestem”, objawione Mojżeszowi przez Boga ukazującego się u stóp Bożej góry Horeb w płonącym krzewie, ciągle inspiruje do filozoficznych poszukiwań. Bóg na pytanie Mojżesza udzielił wtedy odpowiedzi wymijającej. Jakby chciał powiedzieć, że na razie przedstawianie się nie ma sensu. Że najbliższe wydarzenia, w których ujawni swoją moc i łaskawość wobec Izraela przedstawią Go lepiej, niż puste słowa. Dlatego na tym samym Horebie, gdy Mojżesz spisuje prawo, którym mają kierować się Izraelici, jeśli chcą liczyć na dalszą Bożą opiekę, „Jestem który jestem” przedstawia się jako „Bóg Twój, który cię wywiódł z Egiptu, z domu niewoli”. Dla tych, którzy widzieli spadające na Egipt plagi; którym dane było przejść suchą nogą przez morze przed ścigającym ich wojskiem faraona; których Bóg karmił na pustyni manną i przepiórkami oraz poit wyprowadzoną ze skały wodą jasnym było, komu mają zaufać. To

Bóg mocny, łaskawy i dobry. Dlatego dla Izraelitów przykazania były powodem do dumy. Wyraz tej postawie daje autor księgi Powtórzonego Prawa, gdy wkłada w usta Boga słowa: „Strzeżcie ich (przykazań) i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach powiedzą: «Z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny». Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy? Któryż naród wielki ma prawa i nakazy tak sprawiedliwe, jak całe to Prawo, które ja wam dziś daję?” (Pwt 4, 6-8).

### **Więcej i więcej... Wypełnienie**

Jezus Chrystus, Syn objawiający najpełniej Ojca nie zniósł Starego Prawa. Przyszedł je wypełnić. Jak chcą teologowie, wypełnić miłością. W Kazaniu na górze Jezus w stare zasady, zagrożone przez religijny formalizm, tchnie nowego ducha. Pokazuje, że nie literalne ich wypełnienie jest istotne, a kierowanie się ich duchem. I nie jest to wcale ukłon w stronę tych, którzy chcieliby łagodzić Boże wymagania. Wręcz przeciwnie: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” – mówi Pan Jezus. Starotestamentalne przykazania tracą wartość, jaką miały same w sobie. Stają się drogowskazami do realizacji najważniejszego z przykazań: „Abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem”. Mają jednocześnie ustrzec przed pułapką, jaką jest krzywdzenie siebie i bliźnich, usprawiedliwane w imię złe pojętej miłości.

Wzór prawdziwej miłości dał Jezus Chrystus. Dla dobra człowieka przyjął na siebie bolesną śmierć. Choć pewnie mógłby jej uniknąć, gdyby zgodził się na jakieś ustępstwa wobec przesłuchujących Go. Bóg, który stawia człowiekowi wielkie wymagania, na własnej skórze doświadczył, jak czasem „utrudniają” życie. Jeśli bardzo chcąc człowieka zbawić i wiedząc, jak trudno nieraz o wierność przykazaniom, mimo to z nich nie rezygnuje, to na pewno nie dlatego, by – jak myślą niektórzy – z powodu tych wysokich wymagań jak najmniej ludzi osiągnęło życie wieczne.

### **Śliczne jabłko z robałem**

Bywa, że wierzący w Chrystusa bardzo zazdroszczą niewierzącym swobody postępowania. Jeśli unikają zła, to głównie ze strachu przed karą, a nie z wewnętrznego przekonania. Oczekują nagrody za swoją wierność, cały czas pragnąc niewierności. Niebo jednak nie jest dla tych, którzy kochają zło. Katolicka nauka o czyścicu podpowiada, że ci wierzący, którzy za życia nie wydoskonali się w miłości, muszą po śmierci przejść przez cierpienia czyśćca. Bo niebo jest dla tych, którzy rozumieją, że powab zła jest tylko mirażem. Prawdziwy blask bije zaś tylko od autentycznego, choć czasem trudnego dobra.

### **Pierwsze: Nie bądź głupi**

Wspinaczkowy partner to dla alpinisty ktoś bardzo istotny. Ktoś, na kim można polegać tak mocno, że nie trzeba się bać zawierzając mu swoje życie.

Jednak rozsądnie myślący alpinista wie, że partner nie jest cudotwórcą. Nie ochroni przed spadającymi kamieniami, nie uratuje przed pęknięciem liny. No i nie przytrzyma wzrokiem źle wbitego w ścianę haka. Partner, choć tak ważny, jest tylko człowiekiem.

### **Trochę realizmu**

Życie w świecie, którego nieodłącznym elementem są różnorakie bóle, krzywdy, choroby i śmierć sprawia wiele problemów. Człowiek poszukuje szczęścia, pragnie miłości, martwi się o przyszłość i chciałby mieć pewność, że nikt nie zburzy mu tego, co już zbudował. Wiele w życiu zależy od ludzkiej przemyślności. Jeszcze więcej od rozsądnej pomocy różnych specjalistów. Rodziców – gdy trzeba opieki i wprowadzenia w świat. Dentysty gdy boli ząb, a ślusarza, gdy zaciął się klucz w zamku. Często dla osiągnięcia jakichś celów trzeba konsekwentnej współpracy wielu ludzi. Są jednak sprawy, w których człowiek jest

bezradny. Zwłaszcza w obliczu nieuchronnej śmierci śmiertelnik boleśnie doświadcza swojej niewystarczalności. Bo choć tak ważny, wyposażony w potężny rozum, który pozwala mu zaplanować nawet podróż na Księżyc, jest tylko człowiekiem. Do niektórych spraw potrzebuje lepszego Specjalisty.

Bóg nie żąda, by człowiek wszystkich i wszystko od siebie odsunął. Wręcz przeciwnie. Zachęca do budowania dobrych relacji z bliźnimi i popiera to, że dzięki swojej przemyślności człowiek „czyni sobie ziemię poddaną”. Wie jednak, że w pewnych sprawach jest niezastąpiony. Wie, że próba postawienia kogoś lub czegoś na Jego miejscu skończy się dla człowieka w najlepszym razie tak, jak dla najlepszego nawet kierowcy taksówki próba samodzielnego latania helikopterem. Nakazując człowiekowi: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną” wcale nie strzeże zazdrośnie swojej pozycji. Raczej jest raczej realistą. W podtekście tego dostojnego przykazania pobrzmiewa całkiem mało dostojne „Nie bądź głupi”.

### **Bożek niejedno ma imię**

Autorzy wydanego kilkanaście lat temu Katechizmu Kościoła katolickiego pisząc o bałwochwalstwie, będącym najbardziej ewidentnym łamaniem pierwszego przykazania, napisali, że „polega na ubóstwianiu tego, co nie jest Bogiem. Ma ono miejsce wtedy, gdy człowiek czci i wielbi stworzenie zamiast Boga, bez względu na to, czy chodzi o innych bogów czy o demony (na przykład satanizm), o władzę, przyjemność, rasę, przodków, państwo, pieniądze itd.” We wszystkich tych sytuacjach, nie tylko wtedy gdy czci demony, człowiek wykazuje się krótkowzrocznością nie pozwalającą realnie spojrzeć na życie. Bo realizm domaga się dostrzeżenia, kto tu naprawdę jest Szefem.

„**Nie bądź głupi**” jest więc ostrzeżeniem dla tych, którzy swoją nadzieję pokładają w dobrach materialnych. Kto nie słyszał historii o znudzonych życiem i nieszczęśliwych bogaczach? Przecież nie można mieszkać na raz w pięciu domach, jeździć ośmioma samochodami czy nosić czterystu par butów. Bogactwa materialne nie przekładają się też automatycznie na posiadanie prawdziwych przyjaciół. Ich przydatność dla ochrony zdrowia jest również mocno przeceniana. Dobrze wykorzystywane mogłyby sprzyjać szczęśliwemu życiu, ale często rodzą tylko pustkę. Przede wszystkim zaś nie mogą dać życia wiecznego.

„**Nie bądź głupi**” to ostrzeżenie dla tych, którzy zbyt ufają drugiemu człowiekowi. Czy to w siłę jego generującego kolosalny postęp naukowy i technologiczny rozumu czy też w idee, które mają uzdrowić stosunki społeczne. Postęp w nauce i technologii nie przekłada się na opróżnianie szpitalnych łóżek. Zwalczenie jednej choroby powoduje ujawnienie się kolejnej. A nowe odkrycia najczęściej nie tylko ułatwiają życie, ale rodzą nowe zagrożenia. Historia pokazuje też, że powstałe w ludzkim umyśle ideologie, które miały naprawić świat okazywały się zarzewiem nienawiści na niespotykaną dotąd skalę. Budowanie bez Boga zawsze kończy się katastrofą.

„**Nie bądź głupi**” to też uwaga dla tych, którzy zafawuszy sloganowi, iż „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy” stawiają na miejscu Boga samych siebie. Jaskrawym tego przykładem jest próba odkrycia przyszłości przez wróżby albo wpływanie na nią przez czary. Przeciwwstawiając swoje pomysły zamiarom Boga zapominają, że tylko Boża myśl ma moc sprawczą. Gdy życie zaczyna się toczyć nie po ich myśli, mogą się już tylko miotać.

### **Miłość jak obowiązek**

Czytając katechizmowe wykłady na temat pierwszego przykazania można odnieść nieprzyjemne wrażenie, że pierwsze przykazanie rodzi strasznie dużo różnych obowiązków. Obowiązek wiary w Boga, pokładania w Nim swojej nadziei i miłości do Niego; obowiązek adorowania Go, modlitwy i składania Mu ofiar. Czy Bóg nie wymaga zbyt wiele? Czy nie jest zbyt zaborczy? Nie. Bóg nie każe ateistów gradobiciem a wątpiących w niego swędzącymi liszajami.

*(c.d. za tydzień)*